



KIEROWNIK STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY



WARSZAWA KRAKÓW POZNAN WILNO LWÓW

Nr. 9

Wrzesień 1930

Rok IX

Z NASZYCH DOŚWIADCZEŃ

Jak budować „Ognisko“?

Podajemy ciekawy, bo z praktyki wyjęty opis budowy ogniska SMP. Podobnych doświadczeń poczyniono w naszej organizacji wiele. Prosimy o nadsyłanie dalszych w tej sprawie artykułów. Umieścimy je chętnie, aby dalej prowadzić dyskusję na ten ważny temat. — Red.

SMP w Łososinie Górnej, woj. krakowskie, zostało założone 1 lutego 1925 r. Na podstawie doświadczeń, zebranych w dwu innych SMP, przezemnie założonych i przez dłuższy czas prowadzonych, zdawałem sobie sprawę z tego, że bez własnego dachu nad głową Stowarzyszenie może tylko istnieć, ale nie potrafi wszystkich sił swoich należycie rozwinąć. Gdy zaś warunki w kierownictwie zmieniają się na gorsze, w tej chwili Stowarzyszenie zasypia, nieraz na zawsze. Ognisko zaś, któreby druhowie mogli nazwać swoim, będzie ich zawsze pociągać do siebie i jednoczyć.

Przez pewien czas zbieraliśmy się w budynku szkolnym. Ale często spotykaliśmy się z niezadowoleniem ze strony zarządu szkoły, a już urządzenie przedstawień czy wieczornic było prawie niemożliwym. W najgorszym położeniu były nasze ruchomości, jak: scena rozbierana, szafa z kostjumami i biblioteczka, stołki składane, które zaczęliśmy wyrabiać dla siebie itd. Później odbywaliśmy zebrania w łaskawie, a bezinteresownie udzielonej nam przez p. dyr. J. Drożdża sali w dawnym dworze.

Tymczasem rozważaliśmy na kilku zebraniach sprawę budowy własnego domu. Trudności były ogromne. Nie mieliśmy miejsca i niktby też odpowiedniego miejsca nam nie sprzedał. Wtenczas przyszedł nam z pomocą ks. kanonik St. Dadał, pozwalając nam na gruncie kościelnym wybudować dom dla Stowarzyszenia jako „Dom parafjalny“.

Na stawianie domu nie mieliśmy ani grosza w kasie. Dlatego musieliśmy dobrze się zastanowić, z jakiego materiału i w jaki sposób możemy najłatwiej

postawić dom. Rozważaliśmy najrozsądniejsze sposoby stawiania: z pustaków, z cegły palonej, niepalonej, z klocków i betonu, ale wreszcie postanowiliśmy w imię Boże przystąpić do stawiania domu z drzewa. Jakkolwiek parafia nasza jest bardzo biedna, bo górską, a grunta bardzo rozdrobnione, to — na nasze szczęście — wielu ma po skraweczku lasu i dobre, życzliwe serce. Zaraz na pierwszą prośbę obiecano nam podarować kilkadziesiąt sztuk drzewa, naturalnie z przywozem. Przez zimę i wiosnę zebraliśmy w ten sposób stokilkadziesiąt sztuk drzewa. W maju nałamali sami druhowie około 200 fur kamienia, które nam zwieźli również za darmo gospodarze, czemu kto mógł: końmi, wółami i krowami. W pierwszej połowie czerwca założyliśmy fundamenty, w ten sposób że miejscowi murarze pracowali darmo po dwa, trzy, a nawet więcej dni. W ten sam sposób stawialiśmy ściany. Ciesiele pracowali także bez wynagrodzenia, otrzymywali tylko drugie śniadanie i podwieczorek. Za miesiąc stanął dom pokryty dachówką, zakupioną przez ks. patrona. Dotychczas szło wszystko stosunkowo dosyć łatwo i prędko, ale gorsze — wykończenie. Urządziliśmy kilka przedstawień już w nowym domu i loterię fantową, aby pokryć koszty wykończenia. Dorzucił swój grosz także ks. patron, tak, że na poświęcenie, które odbyło się w sierpniu tego roku, był już dom wewnątrz wykończony. Zewnątrz pozostał niewykończony dlatego, gdyż drzewo jeszcze nie wyschło i łatwo mógłby grzyb dom zniszczyć. Dopiero najwcześniej za trzy lata będzie można dom tynkować.

Dom nasz jest 16,80 m długi, a 8 m szeroki, ma salę o 72 m² powierzchni z sceną o 24 m². Scena jest w ten sposób urządzona, że z poza bocznych kulis można wchodzić pod scenę, gdzie jest tyle miejsca, że najwyższy człowiek może wygodnie prosto chodzić. Przy sztukach, w których występuje większa ilość osób, mogą tam być aktorzy, chwilowo zbyt tacy za kulisami. Ze sceny prowadzi wyjście do garderoby, wielkości 3×4 m, skąd po schodach można przejść do drugiej garderoby na poddaszu, wielkości 4×4 m. Do sceny i garderoby przylega czytelnia o 20 m² pow. z jednym wejściem od ulicy, chwilowo wynajęta na sklep spółdzielczy.

Ponieważ fundamenty są wysokie od pół metra do 1.20 m ponad ziemię i potrzebny byłoby kilkadziesiąt fur suchej ziemi pod podłogą, a nie mieliśmy jej, dlatego daliśmy na tragarzach dylinę, a na niej dopiero podłogę. Ażeby w sali było więcej powietrza, daliśmy podwójne krokiew i do niższych z nich przybito powalę, która wskutek tego jest beczkowata. Przez to sala nabrała lepszego wyglądu, zato większy ciężar spoczywa na ścianach, wskutek czego ściany, niewiązane tragarzami, zaczęły się nieco rozchodzić, tak, że musieliśmy je ściągnąć grubą ankrą. Ponieważ dom ma dwa fronty, dlatego z jednej strony daliśmy dwa wejścia a z drugiej werandę.

Gdybym dzisiaj stawiał drugi taki dom w tych samych warunkach, postawiłbym go według powyższego planu, bo okazuje się praktycznym. A gdybym miał warunki lepsze, zrobiłbym scenę głębszą i osobny pokój na czytelnię, a osobny na pracownię dla druhów. W jednym z nich odbywałyby się zima zebrania Stowarzyszenia. Nadto nie kryłbym domu dachówką cementową, gdyż jest bardzo ciężka i za dużo wchłania wody, ale w miarę funduszy blachą lub eternitem. Nawet zwyczajna dachówka palona byłaby znacznie lżejszą, chociaż droższą.

Przy stawianiu domu nie liczyłem na pomoc zamożniejszych, tylko na biednych. Okazało się, że się nie zawiodłem.

Dworów w parafii nie mamy, bo z miejscowego dworu — własność Rady Powiatowej — pozostała tylko nazwa.

Wspomnieć jeszcze wypada, że kiedy zebraliśmy kilkadziesiąt sztuk drzewa, zwróciły się do nas dwie instytucje, obiegujące pomoc, byleśmy im udzielili lokalu na zebrania. Jedna z nich uchwaliła na walnem zebraniu dać Stowarzyszeniu 481 zł subwencji, druga 2 tys. zł tytułem czynszu za lokal pod sklep. Także Rada Powiatowa przyrzekła pomoc. Tymczasem dom już gotowy, a nie otrzymaliśmy od nikogo ani grosza.

W takich to warunkach pokazało Stowarzyszenie swe zdolności. Co jednak kosztowało druhów to stawianie, ocenić może tylko ten, kto z bliska patrzył na ich pracę i zmaganie się z przeciwnościami. Pracowali wszyscy druhowie i tak słabi młodzieńcy wzniesli dom dla Stowarzyszenia ku chlubie całej parafii. Daj Boże, aby jako mężczyźni dojrzały budowali potężny gmach Ojczyzny według hasła, wypisanego na naczelnem miejscu w Ognisku: Bóg i Ojczyzna.

Patron SMP — X Jan Jagiełko.

O dobra książkę

Przeobrażenie stosunków społecznych w ostatnich dziesiątkach lat, rozluźnienie życia rodzinnego przez wojnę wszechświatową pomnożyło ogromnie niebezpieczeństwo, grożące religii i moralności młodzieży. Dokoła nas wytworzyła się duszna atmosfera nieuczciwości i nieczystości. W tej brudnej atmosferze szukają fałszywi prorocy swe ofiary zwłaszcza wśród młodzieży, zatruwając jej serca jadłem fałszywych i bluźnierczych swych nauk i haseł. Aby celu dopiąć, rzucają przedewszystkiem mnóstwo niemoralnych i antyreligijnych pism i książek między lud, licząc się z tem, że młodzież, która chętnie czyta, weźmie je do rąk i przejmie się ich fałszywymi zasadami. O tem powinny pamiętać nasze SMP, a zwłaszcza zarządy, i starać się o dobre książki dla druchen i druhów. Trzeba koniecznie pod tym względem pouczać i uświadamiać na zebraniach. Najlepiej wywiążą się zarządy ze swego zadania, o ile w miesiącu wrześniu jedno zebranie poświęcą propagandzie dobrej książki. Wykład na takie zebranie podajemy na stronie 208.